

Niemieckie subwencje dla „imperium zła”

Bogdan Musiał

Angażując się w budowę gazociągu jamalskiego, rządy Schmidta i Kohla prowadziły do wzmocnienia Związku Sowieckiego, wbrew Ronaldowi Reaganowi.

Gdy się śledzi dzisiejszy niemiecki dyskurs na temat upadku komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej oraz zjednoczenia Niemiec, można odnieść wrażenie, że wydarzenia te są zasługą rozsądnej i dalekowzrocznej polityki rządów RFN, rzekomej pokojowej rewolucji obywateli NRD, którzy zburzyli mur oddzielający ich od Niemiec Zachodnich oraz reform Michaiła Gorbaczowa. Natomiast „Solidarność” nie odegrała w tych wydarzeniach większej roli, a wkład Jana Pawła II wraz z Kościołem katolickim oraz Ronalda Reagana i jego polityki wobec Związku Sowieckiego jest wręcz pomijany.

Tak oto kształtuje się na naszych oczach założycielski mit zjednoczonych Niemiec, który staje się też filarem ich polityki historycznej. Mit ten zakłamuje politykę rządów zachodnioniemieckich, które wspierały politycznie reżimy komunistyczne w NRD, Polsce i Związku Sowieckim, a nawet wręcz je subwencjonowały.

W latach 70. i 80. ubiegłego wieku miliardy marek zachodnioniemieckich płynęły do NRD pod postacią preferencyjnych kredytów oraz zysków ze swego rodzaju handlu ludźmi. W latach 1963 – 1990 rząd RFN wykupił od NRD 31 755 więźniów politycznych oraz 2000 dzieci za 3,44 miliarda marek zachodnioniemieckich. Ta ogromna na tamte czasy suma wspomogła upadającą gospodarkę NRD. Do tego dochodziły inne udogodnienia handlowe oraz kredyty, np. w czerwcu 1984 r. rząd RFN udzielił NRD preferencyjnego kredytu w wysokości 950 milionów marek zachodnioniemieckich.

Rządy Helmuta Schmidta i Helmuta Kohla subwencjonowały również na ogromną skalę przeżywający ogromne trudności gospodarcze Związek Sowiecki. Można wręcz postawić następującą tezę: gdyby plany i zamiary Helmuta Schmidta oraz reżimu sowieckiego zostały całkowicie zrealizowane, to Związek Sowiecki i zależne od niego reżimy komunistyczne w Europie Środkowej i Wschodniej niekoniecznie uległyby unicestwieniu w latach 1989 – 1991. A to za sprawą gazociągu Jamał, który miał zapewnić rozpadającemu się Związkowi Sowieckiemu dopływ dewiz na utrzymanie i modernizację armii oraz przemysłu, w tym zbrojeniowego.

Strumień gazu i strumień marek

Jeszcze w grudniu 1979 r. Kreml wysłał do rządu zachodnioniemieckiego nieoficjalny sygnał, że Związek Sowiecki chce zaproponować RFN projekt budowy gazociągu o dużej przepustowości z Syberii do Europy Zachodniej, który zaspokajałby zapotrzebowanie Niemiec Zachodnich na gaz ziemny. Jego bezpośrednim odbiorcą miały być koncern Ruhrgas AG, głównym dostawcą technologii i urządzeń do budowy gazociągu koncern Mannesmann AG, natomiast finansowanie tego przedsięwzięcia miało się odbyć poprzez Deutsche Bank. Sondażowe rozmowy toczyły się w Niemczech, w centrali Deutsche Banku w Düsseldorfie, a były one tak tajne, że zrezygnowano z tłumaczy. Funkcję tłumacza przyjął jeden z bankowców Deutsche Banku znający język rosyjski.

Po pierwszych rozmowach trzech bankowców Deutsche Banku udało się jeszcze w grudniu 1979 r. do Moskwy, aby kontynuować je za wiedzą rządu Helmuta Schmidta. W Moskwie przedstawiony im został wstępny projekt budowy gazociągu z półwyspu Jamał do Europy. Niemiecycy uczestniczyli w rozmowach

zdawali sobie bardzo dobrze sprawę z politycznego znaczenia tego projektu. Strona niemiecka miała zapewnić finansowanie tego przedsięwzięcia kredytem na ogromną na tamte czasy sumę 10 miliardów marek zachodnioniemieckich oraz dostarczyć technologię do budowy gazociągu.

Obie strony doszły stosunkowo szybko do wstępnego porozumienia, za którym stały rządy RFN oraz reżim sowiecki z Leonidem Breżniewem na czele. Jednak zawirowania polityczne znacznie opóźniły dalsze rokowania. W styczniu 1980 r. USA ogłosiły sankcje gospodarcze wobec Związku Sowieckiego oraz bojkot olimpiady letniej w Moskwie. Było to następstwem sowieckiej interwencji zbrojnej w Afganistanie w grudniu 1979 r. Tymczasem trwały prace nad projektem gazociągu, ale nadal prowadzono je poufnie. W Moskwie założona została placówka Deutsche Banku, której przedstawiciel koordynował w tajemnicy ten projekt.

Neoficjalne rokowania ożywiły się po telefonicznej rozmowie Helmuta Schmidta z Leonidem Breżniewem. 30 czerwca 1980 r. Schmidt przylatuje do Moskwy. Kanclerz Niemiec nie zwracał sobie głowy takimi problemami jak sowiecka interwencja w Afganistanie. W Moskwie Schmidt podpisał umowę o długoterminowej niemiecko-sowieckiej współpracy gospodarczej, nie zważając na krytykę ze strony USA. Dwa tygodnie po podpisaniu tej umowy, w dzień otwarcia igrzysk olimpijskich w Moskwie, w których sportowcy z RFN nie brali udziału, rozpoczęły się w centrali Deutsche Banku w Düsseldorfie oficjalne rokowania w sprawie projektu gazociągu jamalskiego.

Kontrakcja Ronalda Reagana

Ronald Reagan ostro krytykował niemiecko-sowieckie przedsięwzięcie. Amerykański prezydent zdawał sobie sprawę z tego, w jak fatalnym stanie jest gospodarka Związku Sowieckiego i jak bardzo jest zależna od zachodniej pomocy technologicznej i finansowej. Reagan oceniał planowaną budowę gazociągu jako subwencję i gospodarcze wsparcie dla upadającego z przyczyn gospodarczych „imperium zła”.

Trudno natomiast zgadnąć, co myślał Helmut Schmidt, forsując ten projekt, który był prawdopodobnie ostatnią szansą dla Związku Sowieckiego na stabilizację i modernizację, a w efekcie na jego przetrwanie. W każdym razie kanclerz RFN uzyskał poparcie innych zachodnioeuropejskich rządów (Francji, Włoch, Belgii) oraz oczywiście niemieckich koncernów, które cieszyły się na samą myśl o projekcie i zyskach stulecia. Ale i ówczesna niemiecka opozycja nie myślała inaczej. Po upadku rządu Schmidta w październiku 1982 r. i dojściu do władzy CDU z Helmutem Kohlem na czele rokowania w sprawie projektu gazociągu jamalskiego nie zostały bynajmniej zerwane. Latem 1983 r. przedstawiciel Deutsche Banku podpisał w Leningradzie umowę na finansowanie projektu gazociągu Jamał na sumę 10 miliardów marek.

Jednak Ronald Reagan nie zrezygnował. Jeszcze w 1980 r. ogłosił embargo na dostawę urządzeń do budowy gazociągu, w szczególności turbin pompujących gaz. Zachodnioeuropejskie firmy produkowały takie turbiny na podstawie amerykańskich licencji, lecz Reagan ogłosił embargo również na te produkty. Amerykański prezydent oświadczył, że Sowietom mogą budować gazociąg, ale sami, bez pomocy amerykańskiej technologii. Mimo to zachodnie rządy z RFN na czele ogłosiły, że nie będą przestrzegać amerykańskiego embargo. Helmut Schmidt obwieścił, że prace nad gazociągiem będą kontynuowane.

Po długich rokowaniach, naciskach i rozmowach, rząd USA ustąpił, jednak nie całkowicie. Sam projekt został opóźniony o kilkanaście miesięcy, a co ważniejsze, został zredukowany prawie o połowę –

miała zostać wybudowana tylko jedna nitka, a nie dwie, jak pierwotnie p l a n o w a n o . P o n a d t o zachodnioeuropejskie kraje zobowiązały się do bardziej restrykcyjnej polityki kredytowej wobec Związku Sowieckiego, a także do kontroli i ograniczenia przepływu nowoczesnych technologii do Związku Sowieckiego.

Mimo to państwa zachodnioeuropejskie z Niemcami Zachodnimi na czele nadal subwencjonowały Związek Sowiecki. Na przykład w październiku 1988 r. rząd Helmuta Kohla udzielił Moskwie kredytu w wysokości 3 miliardów marek zachodnioniemieckich. W sumie kraje zachodnioeuropejskie udzieliły reżimowi sowieckiemu pod przywództwem Michaiła Gorbaczowa kredytów w wysokości 15 miliardów dolarów.

Cała ta pomoc finansowa nie powstrzymała rozpadu gospodarki sowieckiej. Ostatecznym ciosem, oprócz embargo i wyścigu zbrojeń, okazała się polityka energetyczna Reagana oraz katastrofa w Czarnobylu. W roku 1985 administracji Reagana udało się mianowicie przekonać Arabię Saudyjską, największego producenta ropy naftowej, do radykalnego zwiększenia wydobycia tego surowca. Efektem był gwałtowny spadek cen ropy. Dla gospodarki USA i innych państw zachodnich było to bardzo korzystne. Dla gospodarki sowieckiej oznaczało katastrofę. W listopadzie 1985 cena baryłki ropy wynosiła 30 dolarów, pięć miesięcy później tylko 12 dolarów. Moskwa straciła w kilka miesięcy 10 miliardów dolarów.

Po tym ciosie gospodarka sowiecka nigdy już się nie podniosła, tym bardziej że 26 kwietnia 1986 r. doszło do wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Skażeniu promieniotwórczemu uległy obszary na pograniczu Białorusi, Ukrainy i Rosji. W efekcie skażenia ewakuowano i przesiedlono ponad 350 tysięcy osób. Straty materialne szacuje się w setkach miliardów dolarów. Do tego dochodziły jeszcze ogromne koszty wojny w Afganistanie. A zachodnioeuropejskie pożyczki i subwencje stanowiły już tylko kroplę w morzu sowieckich potrzeb i nie były w stanie powstrzymać gospodarczego upadku oraz, w jego następstwie, politycznego rozpadu imperium sowieckiego.

Rząd RFN zbojkotował amerykańskie embargo na dostawy urządzeń dla gazociągu jamalskiego

Zawirowania drugiej połowy lat 80., upadek reżimów komunistycznych w Polsce i pozostałych krajach bloku wschodniego, a na koniec rozpad Związku Sowieckiego opóźniły ostatecznie budowę gazociągu o całe lata. Pierwszy gaz z Jamału popłynął do Niemiec dopiero w 2001 r., gdy Związek Sowiecki należał już do historii.

W obliczu tych faktów można się pokusić o tezę, że gdyby projekt gazociągu Jamał – Europa został zrealizowany parę lat wcześniej i według pierwotnych planów (dwie nitki), a koniunktura na surowce byłaby nadal stosunkowo dobra, jak to było w latach wcześniejszych, to Związek Sowiecki zapewne by się nie rozpadł. A fakt ten „zawdzięczalibyśmy” „rozsądnej”, „realistycznej” i „nieromantycznej” polityce rządów Helmuta Schmidta i jego następcy oraz pozostałych krajów zachodnioeuropejskich.

Zaczęło się od wysłania Lenina

Subwencjonowanie i gospodarcze wspieranie Związku Sowieckiego przez Niemcy nie było w okresie rządów Helmuta Schmidta czymś nowym. Tradycja ta sięga początków Rosji bolszewickiej. Przecież to rząd kajzerowski Niemiec wysłał ze Szwajcarii wiosną 1917 r. Lenina tranzytem przez Niemcy do Rosji, wyposażając go w znaczne środki finansowe. Sebastian Haffner, zmarły w 1999 r. niemiecki publicysta, nazwał to posunięcie polityczną bombą atomową I wojny światowej. Bez Lenina nie byłoby puczu bolszewickiego, zniszczenia Rosji i zbudowania na jej gruzach

bolszewickiego państwa, które Stalin przekształcił w imperium. Również tutaj Niemcy odgrywały niepoślednią rolę. W latach 1926 – 1941 rządy niemieckie, w tym rząd Hitlera, udzieliły Związkowi Sowieckiemu ponad 2 miliardy marek kredytów na rozbudowę i modernizację sowieckiego przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego. Większość maszyn i urządzeń do budowy i rozbudowy tych gałęzi gospodarki pochodziła z Niemiec. I to właśnie dzięki temu Armia

Czerwona wygrała wojnę niemiecko-sowiecką, a w „wyzwolonych” krajach zainstalowała reżimy komunistyczne całkowicie zależne od Moskwy. W ten sposób udało się Stalinowi częściowo zrealizować marzenie Lenina o sowietyzacji Europy.

Natomiast względnie dużo skromniejszy projekt Leonida Breżniewa i jego następców oraz Helmuta Schmidta, czyli niemiecko-sowiecki sojusz energetyczny, został zrealizowany tak naprawdę dopiero niedawno, już po upadku Związku Sowieckiego, jako niemiecko-rosyjski sojusz energetyczny. Gerhard Schröder, najpierw jako kanclerz Niemiec, a obecnie jako członek zarządu Gazpromu, oraz Władimir Putin, dzisiaj premier Rosji, realizują tę strategię od lat.

Krytyczna dyskusja na temat polityki wschodniej Niemiec w wieku XX jest konieczna, ponieważ dzisiejsze Niemcy dominują w polityce Unii Europejskiej wobec Rosji. Niestety, z katastrofalnych wręcz błędów w polityce wschodniej, które różne rządy niemieckie popełniły na przestrzeni całego ubiegłego stulecia, dzisiejsze elity polityczne, gospodarcze i intelektualne Niemiec nie wyciągnęły żadnych wniosków. □

Kerosky ze str. 19

często się przedłużają ponieważ rząd nie zdążył dokładnie sprawdzić aplikanta.

Jeżeli wszystko jest w porządku cały proces zostanie skończony w przeciągu sześciu miesięcy. W zależności od tego, jak długo byłeś żonaty przed interview możesz otrzymać zieloną kartę na dwa, lub dziesięć lat.

Dwa lata po otrzymaniu warunkowego stałego pobytu (dwuletnia zielona karta) musisz złożyć ponownie dokumenty aby udowodnić, że Twoje małżeństwo nadal istnieje. Zazwyczaj nie ma już interview w tym przypadku, jednak czasami Urząd Emigracyjny losowo wybiera pary, które są zapraszane na rozmowę.

Pobyt stały musi trwać minimum pięć lat aby aplikować o obywatelstwo. Wyjątkiem jest zielona karta uzyskana poprzez małżeństwo z obywatelem amerykańskim. W tym przypadku możesz stać się obywatelem już po trzech latach.

Jeśli po uzyskaniu zielonej karty rozwiedziesz się, wówczas musisz czekać pięć lat aby aplikować o obywatelstwo. □

Pogonowski - Indie ze str. 20

będzie odgrywać kluczową rolę także w rozwiązywaniu głównego problemu USA, którym jest kryzys gospodarczy i bezrobocie.” Wypowiedź ta nie spełnia marzeń tych, którzy chcieliby zaliczyć Indie do „wielkich potęg,” ale proponuje osiągalny postęp w obliczu coraz bardziej wielo-biegunowego układu sił na świecie.

Era Barack’a Hussein’a Obamy, pierwszego prezydenta Afro-Amerykanina, formuje się w obliczu zmniejszania się wpływów i sił USA, jako byłej super-potęgi, na rzecz wielo-biegunowego układu sił na świecie. Jest to naturalny rozwój, miejmy nadzieję, że odbędzie się on bez powtarzania tragicznych nieszczęść XX wieku. Wiek XX nazywamy „wiekiem śmierci,” ponieważ ubiegłym w wieku około 200 milionów ludzi było ofiarami ludobójstwa, wśród których to bardzo tragicznych ofiar, Żydzi stanowili mniej niż trzy procent. □